

Sport

NR 10 (14186)

CENA 2 ZŁ 20 GR (w tym 8% VAT)

Wyd. I

Ukazuje się 68. rok

PL ISSN 0137-9305

Nr indeksu 350435

www.sports.pl

18 FELIETONY • Informacje



**Ryszard
Niemiec**

Preteksty

Futbolowe życie w przyspieszonym rytmie przerasta kabaret! Wystarczy wziąć do ręki pierwszą, lepszą gazetę, a tam pełna gama newsów nie do uwierzenia! Na czoło wybija się akt niewyobraźalnej arogancji właściciela warszawskiej Polonii, Józefa Wojciechowskiego. Onże, nuworyszowski półpanek, ma czelność publicznie upokarzać Włodzimierza Lubańskiego. Nie wiem jak dla kogo, ale dla mnie Lubański pozostaje niezachwianym autorytetem, jako wspañiały zawodnik, prawy

zując zatrwożonych o los Polonii groźbą zwinienia zabawek.

Równie szokowe zdumienie ogarnia czeleka, kiedy dowiaduje się, że Górnik Zabrze jest dłużnikiem niemieckiej firmy ubezpieczeniowej Allianz! O ile mnie pamięć nie zawodzi, firma ta, podpinając się pod żywą legendę naszego futbolu, zbiła znaczący kapitał promocyjny na rynku, dlatego pomyślałem sobie, że to raczej Allianz wisi klubowi tych parę milionów złotych, a nie odwrotnie. Tymczasem to nie Maciej Pocięja ma za dobrodzieja, ale Pocię Macieja! Mając w pamięci butne wypowiedzi Herr Millera - delegata Górnika na ostatni zjazd wyborczy PZPN - i jego postawy, z których wynikały prze-

ka na koszulkach naszej, piłkarskiej reprezentacji.

„Jedynie słuszny, ortodoksyjny i krwią zroszony padlinożerca zastąpiony został przez kolorowego, nieco swawolnego czy wręcz ekspresjonistycznego (co zmusza idiotów do wyteżenia wyobraźni) orla śmiejącego się do świata... Ten orzeł z logo PZPN jest mi daleko sympatyczniejszy niż szkolnie i urzędowo obowiązujący”.

Stomma, idący pod prąd stadnych reakcji, mógł definitywnie rozpędzić falę „słusznego oburzenia licznych patriotów”, gdyby jeszcze przypomniał pewne fakty z najnowszej historii naszego futbolu. Wystarczyło sięgnąć do piątego tomu „Biało-czerwonych”

Kiedy mózg się lasuje...

człowiek i inteligentny, o szerokich horyzontach, obywatel świata. Dając się uwieść ofercie troglodyty-budowlańca, chciał dołożyć cegielkę własnego, bogatego doświadczenia do dzieła tworzenia w stolicy klubu o europejskich parametrach sportowych i organizacyjnych. Minione paręnaście tygodni jasno wskazywały, że jest na dobrej drodze, aby ta resztówka i skamielina peerelowskiego klubu federacji Kolejjarz, zaklęta w pejzażu warszawskiego Muranowa, przekształciła się w rzeczywiste profesjonalny klub piłkarski zachodniego sznytu. Nic z tego, pan Józek przepelniony pychą, znajdując ujście w poniżaniu innych (vide Apostel, Bakero, Zieliński, Janas, Kaczmarek, Grembocki), postanowił dowartościować się deptaniem godności kogoś, komu nie dorasta do pięt. Ma komfort w swej pyszałkowatości, terrory-

konanie o posiadaniu patentu na zbudowanie potężnego, równego Bayernowi, klubu w Zabrzu, trudno dziś nie zadać pytania, na czym w istocie polegał sponsoring Allianz, jeśli przekazywane do klubu środki okazały się pożyczką, może jeszcze na procent!? Z takim know how mieliśmy do czynienia już za czasów Grajewskiego i Pawelca w łódzkim Widzewie, bez potrzeby sięgania po obce wzorce... A ponieważ to Allianz instalował na fotelu prezesa Górnika jego, wyjętych z kapelusza, niegospodarnych szefów, warto mu wystawić fakturę za poczynione przez nich szkody!

Wśród polskich warstw inteligentnych furorę zrobił felieton profesora Ludwika Stommy w świąteczno-noworocznej „Polityce”. Wykipił w nim rozdętą do granic absurdu rozpierduchę medialną, związaną z podmienieniem orzeł-

dziejów występów reprezentacji narodowej (1997-2008), autorstwa Andrzeja Gowarzewskiego i Bożeny Szmel, aby ująć problem we właściwych proporcjach. Stoi tam jak drut opis tego, co działo się w 18 sierpnia 2000 roku w Bukareszcie w 589 meczu reprezentacji Polski - z Rumunią. „Zenująca afera w trakcie ceremonii powitalnej - w czasie hymnu nasi piłkarze w bluzach bez orla i napisu „Polska”, ale za to z marketingowym hasłem sponsora. Nic to, że okaże się nierzetelnym partnerem, bo „prezes od marketingu” nie pozwalał pisać źle o skandalu”. Dodajmy jeszcze, że firma, której znak zakrywał orzełka, nazywała się Berio, a rzeczony prezes to Zbigniew Boniek, dziś mocno punktujący PZPN za orzełkową inrowacyjność plastyczną i kandydat, na doradcę minister sportu...